



KLIMATYCZNE ULICZKI
w Palma de Mallorca,
czyli stolicy wyspy,
zauroczyły aktorkę

Osobista opowieść o Majorce

ŚLADAMI ARTYSTÓW MIESZKAJĄCYCH NA MAJORCE, NA SPORTOWO, RODZINNIE ALBO Z POKŁADU ŻAGŁÓWKI – JOANNA MORO POZNAŁA TĘ HISZPAŃSKĄ WYSPĘ WZDŁUŻ I WSZERZ, A NAM ZDRADZA, CO JĄ NAJBARDZIEJ URZEKŁO I DLACZEGO TAK BARDZO LUBI TAM WRACAĆ. ALE TO NIEJEDYNE MIEJSCE W HISZPANII, KTÓRE DZIAŁA NA AKTORKĘ JAK MAGNES...

Na Majorcję wybraliście się z mężem w podróż poślubną, a potem wracałaś tam jeszcze kilka razy. Musiałaś bardzo polubić tę hiszpańską wyspę.

W związku z tym, że nazywam się Moro, dobrze czuję się na południu, bo moje nazwisko jest zdecydowanie południowe. Najbardziej utożsamiam się z Hiszpanią i wszędzie, gdzie jest „Morro” w nazwie, co po hiszpańsku oznacza wzgórze albo przylądek, tam jadę. I badam te wszystkie wzgórza. Może to nieco mistyczne, ale jakaś siła przyciąga mnie do Hiszpanii, i kontynentalnej i wysp śródziemnomorskich i tych na oceanie. W Majorce zakochałam się od pierwszego wejrzenia i, o dziwo, po raz pierwszy na Majorce, a ta miłość nie słabnie.

Czym tak mocno przyciąga Cię Majorka?

W 2008 roku, w czasie podróży poślubnej, poznałam wyspę od strony morza, bo pływałam z znajomymi na dwie żaglówki dookoła Majorki. Przemierzaliśmy wszystkie porty, byliśmy w Palma de Mallorca, Alcúdi, pięknym miasteczku Sóller. Tę podróż zapamiętam na całe życie. Momentami było niebezpiecznie, mocno bujało, a ja chorowałam. Mimo to nie zraziłam się ani do Majorki, ani do żeglowania (śmiech).

Twoje zauroczenie wyspą musiało być silne, skoro przetrwało takie przygody!

W następną podróż na Majorcę pojechałam na babski wyjazd z córką i koleżanką. Zwiedziłyśmy piękne zatoczki, kawiarenki, plaże. Było relaksująco i fantastycznie. Najwięcej wrażeń mam z kolejnego wyjazdu, tym razem całą rodziną spędziliśmy tam Wielkanoc. Zrobiliśmy sobie wspólny trekking, bo na wyspie jest naprawdę niesamowita przyroda, oszałamiające widoki i świetnie przygotowane trasy trekkingowe. Później mieliśmy okazję zobaczyć w Palma de Mallorca odbywającą się w Wielkim Tygodniu procesję, która zrobiła na nas niesamowite wrażenie. Wiele osób biorących udział w tej procesji ma na sobie stroje pokutne, łańcuchy, przemierza trasę procesji bosą. Uczestnicy niosą na ramionach platformy, a na nich święte figury, wszędzie jest mnóstwo kwiatów, muzyki, widać, że dla Majorcan to ważne przeżycie duchowe.

Uprawiasz mnóstwo sportów, czy dla takich aktywnych osób jak Ty, Majorka to dobry kierunek?

Wspinałam! Na Majorce przygotowywałam się do triathlonu, mają tam świetną infrastrukturę. Są baseny na świeżym powietrzu z podgrzewaną wodą, doskonałe trasy rowerowe i do biegania. Zwłaszcza wczesną wiosną, kiedy jeszcze nie jest tak gorąco, przyjeżdża tam mnóstwo rowerzystów i innych sportowców.

Niedawno gdzieś przeczytałam, że Majorka pachnie pomarańczami...

Tak, rzeczywiście tak jest w miasteczku Sóller i Dolinie Pomarańczy! My pojechalśmy tam z Palma de Mallorca zabytkowym pociągiem,



WSPANIAŁA PRZYRODA
sprawia, że Joanna Moro regularnie
wraca na Majorcę.

którego trasa prowadzi właśnie przez tę dolinę. Pięknie to wyglądało i rzeczywiście wszędzie unosi się cytrusowy zapach. Niedaleko jest też słynna Valdemossa.

Czyli miejscowość, w której mieszkał Fryderyk Chopin i George Sand.

Tak, choć przyznam, że klasztorna cela, w której przebywał Chopin, była bardzo mała, co mnie zaskoczyło, ale widok z okna miał wspaniały! Podobno nasz kompozytor bardzo tam marzył i chorował, bo klasztor nie jest ogrzewany.

Majorka w ogóle uchodzi za wyspę artystów. Mieszkał tam też Pablo Picasso i Joan Miró...

Muzeum Joana Miró znajduje się w stolicy Majorki, warto je odwiedzić, nam się bardzo podobało. Otaczają je park z rzeźbami artysty. W miasteczku Port de Sóller też można zobaczyć jego obrazy. Również wspaniałe miejsce.

A jak odbierasz stołeczną wyspę – Palma de Mallorca? Opinie o niej są podzielone.

Moim zdaniem jest piękne. To taka mała Barcelona, tyle że czystsza i bardziej przystępna. Mniej tam turystów i tłumów, choć oczywiście w sezonie jest ich tam sporo, ale nie tyle co w Barcelonie. Palma de Mallorca kojarzy mi się również z Wilnem, z którego pochodzę. Są tam piękne aleje, zadbane kamienice, cudowne fasady sklepów, szpalery platanów, romantyczne restauracje, wspaniała katedra... Jestem zauroczona tym miastem.

Czy w Hiszpanii jeszcze jest jakieś miejsce, poza Majorką, do którego lubisz wracać?

Jedną z Wysp Kanaryjskich – Fuerteventura. Oczywiście jest zupełnie inna niż Majorka. Jako pierwsze odwiedziłam tam Morro Jable. Wiadomo, skoro ma w nazwie Morro (śmiech). Jednak dużo bardziej spodobało mi się tam położone na północ wyspy portowe miasteczko Corralejo. Otaczają je piękne wydmy, plaże... Na Fuerteventurze czuje się totalną wolność, przestrzeń, energię oceanu. Ja to uwielbiam. Fuerta jest surowa, ale przez to piękna. Przywiązuję dużą wagę do osób, które spotykam



TYLE DO ZOBACZENIA
Za każdym razem aktorka odkrywa
nowy sposób odpoczynku na wyspie.

w danym miejscu. I właśnie na Fuerteventurze spodobał mi się ludzie, którzy przyjeżdżają na tę wyspę. Są nieco inni niż ci, którzy wybierają typowe kurorty. Szukają na niej tego, co ja. Doceniają jej nieograniczoną przestrzeń. Z kolei w Hiszpanii kontynentalnej najbardziej lubię wybrzeże na północ od Alicante, aż do Walencji, czyli część regionu Costa Blanca. Jest tam bardzo malowniczo i mniej turystycznie. Ja zawsze szukam pięknej natury i w tym miejscu można się nią cieszyć. Są tam również wspaniałe trasy rowerowe, jedne bardziej wymagające, inne mniej, każdy może coś dla siebie wybrać.

Twoja magiczna Hiszpania...

Lubię ten kraj za słońce i w ogóle tamtejszy klimat, ja go określam – hiszpański taneczny. Hiszpania jest taka... temperamentna. Ludzie nieustająco tańczą, śpiewają, bawią się, grają w piłkę na plaży, surfuja, zawsze coś ciekawego robią! Mają to słońce w sobie. Choć od razu podkreślam, że ja lubię wracać do Polski, by... znowu wyjeżdżać w nowe miejsca. Bo dla mnie ciekawe jest cały czas odkrywać, poznawać, eksplorować. A jednocześnie podróżować nauczyły mnie, żeby doceniać to, co się ma tutaj, najbliższej, pod bokiem. A jak codzienność bywa ciężka, wtedy podróż może być cudowną odskocznią.

ROZMAWIAŁA: IWONA KWIECIEŃ